

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 291 (1636)

We wszystkich koncesjonowanych miejscach sprzedaży wyrob. tytoniowych
JEST DO NABYCIA
 nowoprowadzony wyborowy gatunek cygar

„EXCELSIORES”

w cenie 60 gr. za sztukę w opakowaniu po 10 sztuk.

Drogą polubowną.

O głośnie powództwie episkopatu katolickiego przeciw Cerkwi prawosławnej, o zwrot kilkuset b. kościołów łacińskich i unickich skonfiskowanych niegdyś przez rząd carski—względnie mało się pisze w prasie polskiej, natomiast b. dużo w prasie rosyjskiej. Ordędzie metropolity Dionizego, wzywające ludność prawosławną do skupienia się koło hierarchii cerkiewnej celem odparcia grożącego ciosu zakatalizowało nieco w opinii polskiej doniosłą sprawę i wywołało szereg komentarzy bezpośrednich oraz pośrednio bardziej gruntowne rozważania na temat powyższy, wśród których zasługuje na uwagę poważny głos dr. M. Nivińskiego, zamieszczony w paru pismach konserwatywnych.

Z artykułu dr. Nivińskiego dowiadujemy się przedewszystkiem niektórych ciekawych szczegółów, dotyczących wszczętego przez episkopat katolicki powództwa. Autor komunikuje m. in., że biskupi jako główny motyw swego kroku podali obawę przed przedawnieniem, jakoby zapadło, gdyby sprawy rewindykacji kościołów zabranych przez rząd rosyjski nie poruszono sądownie przed upływem dziesięciolecia istnienia organizacji państwowej polskiej na tem terytorjum, gdzie się wspomniane obiekty kościelne znajdują. Następnie dowiadujemy się, że proces zapowiada się trudny i przewlekły: niektóre sądy zażądały dokładnego sprezywania skargi, dając na to powodów trzy miesiące czasu, inne sądy nie przystąpiły nawet do rozpatrywania pretensyj, żądając w myśl przepisów złożenia zgóry znacznych sum na koszty procesu, od których nie chciały zwolnić władz kościelnych na zasadzie ubóstwa. Do wyroku jest więc jeszcze bardzo daleko.

Tak się przedstawia faktyczna strona. Ważniejszą jednakże jest strona zasadnicza. Zupełnie słusznie p. Niviński zaznacza, że w całym tym trudnym i zawiliwym problemie trzeba rozróżnić dwie odrębne kwestje: 1) rewindykację dawnych kościołów i klasztorów łacińskich oraz 2) zwrot byłych cerkwi i monasterów unickich.

Pierwsza kwestja zarówno z punktu widzenia prawa kościelnego, jak świeckiego przedstawia się zupełnie jasno i nie może ulegać żadnym wątpliwościom. Zagrabione kościoły i klasztory łacińskie należy bezwarunkowo zwrócić ich prawemu właścicielowi t. j. Kościołowi katolickiemu.

Natomiast nie tak już jasno wygląda kwestja rewindykacji, o ile chodzi o dawne unickie obiekty. Tutaj wystąpi zaraz na widownię rozbieżność kościelnego i świeckiego punktu widzenia. Wedle prawa kanonicznego prawosławni, jako odzyszczeni i buntownicy nie mają wogóle prawa do żadnych świątyń, budynków, ani majątności, które niegdyś należały do Kościoła katolickiego i powinni je w całości restytuować na rzecz kultu katolickiego. Ten teoretyczny punkt widzenia, oparty na mistyczno-dogmatycznych założeniach, musi być miarodajnym dla hierarchii kościelnej i dlatego biskupi, występując z żądaniem zwrotu byłych unickich obiektów, mają ze swego stanowiska całkowitą rację. Nie można wszakże zapominać, że równocześnie ten sam punkt widzenia nie jest, a nawet nie może być miarodajnym dla

państwa i prawa świeckiego. Państwo nowożytne bowiem musi w sporach pomiędzy wyznaniem zajmować stanowisko ściśle neutralne. Świecki prawnik zatem ujmie tę całą sprawę zupełnie inaczej; zapyta on przedewszystkiem, na jakich tytułach prawnych opiera się obecnie posiadanie byłych unickich obiektów przez Cerkiew prawosławną.

Jeżeli tym tytułem będzie konfiskata przez rząd rosyjski dla względów politycznych, to w tym wypadku każdy jurysta uzna, że istnieje dostateczna podstawa prawna do podjęcia akcji rewindykacyjnej. Inaczej jednak rzecz się ma, o ile chodzi o te cerkwie i klasztory unickie, które przeszły na własność prawosławia wskutek znanego aktu odstępowania zawartego w Połocku w r. 1839, a one właśnie stanowią gros spornych obiektów. Można ubolewać nad fatalnymi następstwami, jakie dzieło Siemaszki przyniosło dla Kościoła na Kresach wschodnich, nie obala to jednak faktu, że wówczas cała hierarchja unicka (poza nielicznymi wyjątkami) i ogół wiernych na ziemiach wschodnich odłączyły się od Rzymu i przyłączyły do prawosławia. Że więc dawne cerkwie i klasztory unickie przeszły tem samym na użytek kultu prawosławnego, to już była tylko logiczną konsekwencją wspomnianego aktu apostazji. Chcąc tedy rewindykować powyższe obiekty unickie, należałoby najpierw uznać za nieważny sam akt dyzunji. Znalazłoby się może wcale poważne argumenty historyczne i prawne na poparcie takiej tezy, jednakowoż cała tego rodzaju akcja, gdyby ją ktoś nawet żechciał zaryzykować, miałaby charakter czysto teoretyczny, w praktyce bowiem nie podobna cofać biegu wypadków wstecz i przekreślić dotychczasowy rozwój historyczny.

Nie ulega wątpliwości, że przed dziesięćdziesięciu laty ogromna większość duchowieństwa i ludu unickiego przeszła na prawosławie nie z przekonania, ale oszukana przez swoich niegodnych przywódców, ale obecnie ich wnuki i prawnuki wychowani już w wierze prawosławnej, zrosli się z nią i wyznają ją w dobrej wierze. Tymczasem anulując akt dyzunji musiałoby się rewindykować konsekwentnie się na rzecz katolicyzmu nie tylko kościoły, ale i samych wiernych wraz z duchowieństwem, co jest rzeczą zgola nie do pomyslenia.

Jeżeli jednak uznamy akt polocki z roku 1839 za ważny i prawnie obowiązujący, to tem samem Kościół katolicki straci z punktu widzenia prawa świeckiego wszelki tytuł prawny do żądań restytucyjnych co do tych wszystkich obiektów pounickich, które przeszły na własność prawosławia wskutek wspomnianego aktu. W tym wypadku bowiem trzeba będzie traktować obecną Cerkiew prawosławną w Polsce za legalną spadkobierczynią dawnej prawej właścicielki wzmiankowanych budynków i majątności t. j. cerkwi unickiej. A że ta właścicielka zmieniła w roku 1839 swe przekonania religijne, to już jest kwestja jej sumienia, która w niczem nie uwłacza legalności posiadania budynków i fundacyj związanych z kultem religijnym. Takimi argumentami będzie zapewne Cerkiew prawosławna bronić swych praw własności do obiektów pounickich i jest rzeczą wielce prawdopodobną, że sądy przy-

chyła się do tych wywodów i oddała powództwo episkopatu co do gmachów pounickich, straconych przez Kościół na zasadzie aktu polockiego.

Należy zaznaczyć, że p. Niviński w swych ciekawych wywodach pominął jednak jeden ważny moment, który niewątpliwie przez obronę zostanie wyzyskany. Nie trzeba znowu bowiem zapominać, że większość świątyń unickich jest pochodzenia prawosławnego, została ufundowana przez wyznawców wyznania greckiego i początkowo służyła potrzebom ludności dyzunickiej. Dopiero po wprowadzeniu unji wraz z przejściem na katolicyzm obrządku wschodniego duchowieństwa, oraz parafjan cerkwie prawosławnej zostały zamienione na kościoły unickie. Ale nie zawsze to się działo dobrowolnie i bardzo często odbierano świątynie prawosławnym nawet w tym wypadku, gdy za ledwie mniejszość parafjan porzuciła swe dawne wyznanie. W tych wypadkach zabór przez rząd rosyjski kościołów unickich w pierwszej po-

łowie XIX w. był oparty na tych samych motywach, które obecnie posilkuje się strona katolicka w swej akcji rewindykacyjnej.

Słowem problem jest istotnie zawiliwy i skomplikowany i sądy będą miały trudny orzech do zgrzyzienia, czem się tłumaczy ich ociąganie się przed przyjęciem sprawy.

Niepewny wynik procesu nasuwa p. Nivińskiemu rozsądną myśl załatwienia sporu za pomocą kompromisu między hierarchją katolicką i prawosławną, przyczem rząd powinien odegrać rolę pośrednika, ewentualnie nawet arbitra, a to ze względu na niezmierną doniosłość całego tego zagadnienia dla interesów państwowych.

W szczególności projektu kompromisowego autora nie będziemy się wdawali, tembardziej, że nie wydaje się nam on szczęśliwie pomysły, ale sama myśl znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji na podstawie dobrowolnej ugody i zaniechania drogi sądowej zasługuje na zupełne uznanie.

D.

Najpiękniejszy upominek dla palaczy!

We wszystkich koncesjonowanych miejscach sprzedaży wyrob. tytoniowych
SĄ DO NABYCIA:

KOLEKCJE PAPIEROSOWE
 W WYTWORNEM, DREWNIANEM OPAKOWANIU

kolekcja 100 sztuk papierosów za 18 złotych,
 kolekcja 200 „ „ za 33 złote.

8716-2

Konferencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym min. reform rolnych prof. Staniewicz odbył konferencję z prof. Rydzewskim z Wilna.

Niekonsekwencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Przewodniczącą komisji przemysłu i handlu Sejmu pos. Diamand z koła PPS, klubu, który jak wiadomo stał na czele opozycji, wyrażającej wotum nieufności rządowi d-ra Świtalskiego, zwołał na 20 b. m. posiedzenie podkomisji kartelowej i naftowej, prztem zaprosił na to posiedzenie min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego oraz ministra skarbu p. Matuszewskiego. Postępowanie p. Diamanda wywołało duże zdziwienie w kołach parlamentarnych, albowiem p. Diamand jako jeden z tych, którzy wyrazili wotum nieufności obecnemu gabinetowi i przyczynili się do jego dymisji, nie może traktować już dzisiaj panów inż. Kwiatkowskiego i pułk. Matuszewskiego jako urzędujących ministrów, którzy mogliby brać pozytywny udział w Sejmie.

Min. Prystor pamięta o gwiazdce dla biednych dzieci.

Minister pracy i opieki społecznej dla upamiętnienia w sercach dzieci rocznicy odzyskania niepodległości zarządził aby „Gwiazdka” tegoroczna w zakładach opiekuńczych była obchodzona solennie niż w latach ubiegłych. W tym celu ministerstwo nadało 500 zł. do podziału między instytucje opiekujące się dziećmi i młodzieżą dla zadokumentowania zaś szczerzej, serdecznej opieki ze strony rządu, p. minister Pystor nadesłał na ręce przełożonych zakładów życzenia świąteczne dla dzieci, zalecając im miłość do wszystkiego co polskie i cześć dla bohaterów co tę wolność im zdobyli.

Niemcy budują nowe linje komunikacyjne na pograniczu Polski.

BERLIN, 19.XII. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu komisji Reichstagu do spraw pogranicznych terenów wschodnich przedstawiciel rządu Rzeszy dyrektor ministerjalny Dammann w dłuższym przemówieniu zreferował prace przygotowawcze do akcji pomocy wschodnim obszarom Rzeszy.

Projekt rządowy—zaznaczył mowa—obliczony jest na 10 lat. Pierwsze miejsce w projekcie zajmuje relinictwo, dalej idą sprawy komunikacyjne, — widoczna jest budowa 9 nowych większych linij kolejowych i 5 mniejszych, oraz budowa szeregu szos o łącznej długości 3 tysiące kilometrów. Na zakończenie mowa oświadczył, że w tej akcji pomocy brane są pod uwagę wyłącznie tereny, przylegające do Polski. Powyższy projekt zostanie niebawem odesłany do Reichstagu w formie memorjału.

Encyklika papieska.

RZYM, 19.XII. (Pat). Jak podaje prasa, zapowiedziana encyklika papieska, opracowana osobiście przez papieża, ukaże się w końcu grudnia. W encyklice mają być omówione ważne wydarzenia roku jubileuszowego. Kardynał Maffi, którego łączą serdeczne stosunki z dworcem królewskim, będzie z tej racji dawał ślub ks. Humbertowi.

Powtórny przyjazd prof. Bartla.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że dziś rano przybywa do Warszawy b. premier prof. Bartel. Jak słyhaćć p. prof. Bartel został wezwany ze Lwowa przez kancelarję cywilną Pana Prezydenta Rzplitej. Pobyt jego w stolicy ma potrwać jeden dzień. W związku z tem w kołach politycznych krąży różnorodne pogłoski. Między innymi przyjazd prof. Bartla traktowany jest jako zapowiedź powierzenia mu przez Pana Prezydenta misji tworzenia nowego rządu.

Pogłoskę tę wobec ostatnich enuncjacji p. prof. Bartla należy traktować z dużą rezerwą tem bardziej, że oficjalne czynniki szepczonym plotkom na ten temat nie dają

odpowiedzi.

Sytuacja w kryzysie rządu nie uległa zmianie, a w każdym razie żadne wiadomości o dalszym przebiegu likwidacji tego kryzysu nie zostały podane do wiadomości publicznej. Odbywa się ona w zupełnej tajemnicy. W każdym bądź razie należy się spodziewać szybkiego rozwiązania kryzysu rządu, albowiem Pan Prezydent Rzplitej spędzi św. Bożego Narodzenia w Spale i do tego terminu prawdopodobnie będzie chciał Pan Prezydent załatwić zagadnienie nowego rządu. Dzień wyjazdu Pana Prezydenta do Spaly nie został dotychczas ustalony.

Polemika między byłymi premierami.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W związku z ostatnim odcytem p. premiera Świtalskiego b. premier prof. Władysław Grabski wystosował wczoraj list otwarty do p. premiera Świtalskiego, w którym żąda by p. Świtalski publicznie dowodami potwierdził słowa swoje wypowied-

dzone na odcytcie w Filharmonji o tem, że rząd p. Władysława Grabskiego szerezył korupcję.

Dowiadujemy się, że sfer oficjalnych, że p. premier Świtalski odpowie prof. Grabskiemu.

Program sobotniego posiedzenia Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W sobotę o godz. 11 w poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy przedłużającej moc obowiązującą ustawy o poborze państwowych podatków od nieruchomości w gminach miejskich

i niektórych budynkach w gminach wiejskich. Sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie zmiany regulaminowej obrad sejmu, oraz sprawozdanie tej samej komisji o nagłym wniosku klubu BB w sprawie wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajęć w sejmie.

Stycznowa sesja Rady Ligi Narodów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dnia 13 stycznia rozpoczyna się w Genewie 58 posiedzenie Rady Ligi Narodów. Kolejne przewodnictwo w tym roku przypada Polsce. Przewodniczącym zatem będzie p. minister Zaleski. Na porządku dziennym Rady Ligi znajdują się około 25 spraw. Najważniejsze z nich są następujące: uzgodnienie projektu Kelloga z projektami Ligi Narodów, wniosek rządu fińskiego w sprawie ustanowienia stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej jako instytucji od-

woławczej od trybunałów arbitrażowych uznanych przez poszczególne państwa. W dziedzinie ekonomicznej najważniejsze sprawy, jakimi zajmie się Rada, jest rezolucja zgromadzenia Ligi Narodów, w sprawie zawarcia rozejmu celnego między zainteresowanymi rządami.

Jeśli chodzi o polskie sprawy, to na porządku dziennym Rady, znajduje się kilka petycji mniejszości na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim.

Na ilustrację Kas Chorych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej gen. Hubicki wyjechał w towarzystwie dyr. Okręgowego

Urzędu Ubezpieczenia inż. Grabowskiego do Wilna, celem przeprowadzenia ilustracji Kas Chorych okręgu wileńskiego.

NAJLEPIEJ ZAKUPISZ NA GWIAZDKĘ



WILNO,
 Mickiewicza 5
 tel. 873

3723

Dawniej J. B. SEGALL Sp. Akc.
 Duży wybór PERFUMERJI, KOSMETYKI, ROZPYLACZY,
 PRZYBORÓW DO MANICURE, NESSESEŃ etc.

KSIEGARNIA
K. RUTSKIEGO
 Wilno, Wileńska 38. Tel. 941.
 Książki na gwiazdkę
 poleca w dużym wyborze.

Sejm.

Z komisji regulaminowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 19 grudnia odbyło się pod przewodnictwem posła Liebermana posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Po uchwaleniu zmian regulaminu obrad sejmu na posiedzeniu komisji regulaminowej poseł Piasecki złożył w imieniu BBWR następującą deklarację: Blok Bezpartyjny stoi na stanowisku, że pośpieszne dokonanie wprowadzenia drobnych zmian do regulaminu, choćby nawet te zmiany nosiły charakter słuszny, czego niestety o działalności uchwał komisji powiedzieć nie możemy, sprawę rewizji komisji regulaminu nie rozwiązują. Regulamin jest wadliwy i wymaga naprawy od podstaw.

Blok Bezpartyjny opracowuje projekt poprawy regulaminu sejmu i senatu. Nie zgłaszają jednak narazie, ponieważ uważają za rzecz pilniejszą rewizję konstytucji; regulamin będzie musiał być przystosowany do nowych postanowień konstytucji, dlatego naprawienie regulaminu przed naprawą konstytucji nie może być dokonane.

Z komisji skarbowej.

WARSZAWA, 19.XII. (Pat). Sejmowa komisja skarbowa przyjęła po referacie przewodniczącego pos. Krzyżanowskiego (BB) z drobnymi poprawkami stylistycznymi rządowy projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1-go kwietnia 1925 roku w sprawie państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Referentem na plenum Sejmu obrany został pos. Krzyżanowski. Pos. Kuśnierz (ChD) zapowiedział, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu zgłosi wniosek, wzywający rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku obrotowym. Wniosek Klubu Narodowego w sprawie zniesienia cła na saletrę chilijską przydzielono do zreferowania pos. Świeckiemu.

Książki na Gwiazdkę

dla każdego wieku w ogromnym wyborze poleca:

KSIEGARNIA
Gebethnera i Wolffa i S-ki

Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 7.
 KATALOGI BEZPŁATNIE.

H. MAKOWSKI
WINO-MIÓD
KRUSZWICA

Imperjalizm wielko-rosyjski.

RYGA, 18. XII (A. T. E.) Z Charkowa donoszą, że władze sowieckie przygotowują grunt dla uszczuplenia autonomii republiki Ukrainiejskiej. Grupa członków t. zw. Instytutu Leniniizmu w Charkowie wystąpiła z żądaniem rewizji polityki komunistycznej na Ukrainie. Zdaniem instytutu związek federacyjny Ukrainy z Rosją jest niedostateczny, aby zapobiedz wzmagającemu się nacjonalizmowi ukraińskiemu. Dalsza unifikacja Z. S. S. R. jest konieczna również dla wzmoc-

nienia państwa sowieckiego pod względem militarnym. „Komunist” oznacza z tego powodu, że instytut Leniniizmu w Charkowie w ten sposób uzasadnia koncepcję t. zw. imperjum sowieckiego, które posiada licznych zwolenników wśród komunistów rosyjskich. Pismo zwraca uwagę, że stanowisko instytutu w sprawie ograniczenia praw autonomicznych Ukrainy wywołało wrzenie wśród komunistów ukraińskich.

Kto może niech ustąpi.

Znamienna rezolucja Wielkiej Rady faszystowskiej.

RZYM, 19. XII. (Pat.) Wielka rada faszystowska zakończyła badanie sprawy ustroju stronnictwa, poczem powzięła rezolucję, w której wyzywa wszystkich faszystów, aby ci, którzy nie mogą przyjąć całkowicie i bezwzględnie zastrzeżenia surowej dyscypliny partii faszystowskiej, podali się do dymisji w ciągu jednego tygodnia.

nych, czy też moralnych, lub na skutek specjalnej osobistej sytuacji złożą swe wystąpienie, będą mogli brać udział we wszystkich innych organizacjach, popieranych przez faszystów, lecz w partii i milicji wszyscy muszą być ożywieni duchem żołnierskim na froncie, zdolni zwłaszcza w trudniejszych okolicznościach do wszelkiego rodzaju poświęceń.

W sprawie utaskawienia Daudet'a.

PARYŻ, 19. XII. (Pat.) Tardieu przyjął dziś Herriot, Daladier, Marin, Madet'a, którzy prosili szefa rządu o interwencję na rzecz utaskawienia Daudet'a, Premier oświadczył, że jest skłonny rozpatrzyć prośbę i zwrócić się do ministra

sprawiedliwości, aby akta sprawy przekazał prezydentowi republiki. Herriot i Daladier prosili również o interwencję na rzecz skazanych komunistów. Premier zastrzegł sobie decyzję w tej sprawie, mającej charakter publiczny.

Zamach bombowy.

BERLIN, 19. XII. (Pat.) Budynek Powszechnego T-wa Elektrycznego był dzisiaj w godzinach popołudniowych widownią wielkiego popołudnia, wywołanego nieudanym zamachem bombowym.

chem. Jedną z puszek wybuchła, wywołując powszechne zamieszanie.

W sali, w której mieści się kasa T-wa, zjawił się zamaskowany osobnik, który rzucił na ziemię trzy pułki, napelnione strzelniczym pro-

Czynu tego dokonali, jak się okazało, jeden z byłych pracowników T-wa niejaki Hubatsch, chcąc w ten sposób dopuścić się rabunku w czasie ogólnego zamieszania. Widząc, że plan się nie powiódł, sprawca zbiegł.

Odnalezienie zaginionych lotników wśród skał obok szczątków aeroplanu.

TUNIS, 19. XII. (Pat.) Aeroplan lotników Williamsa i Jenkinsa, który przed parudniami zginął bez wieści, odnaleziono

stał w skalistym, niezamieszkałym rejonie. Obok szczątków aeroplanu znaleziono trupy obu lotników.

Szczegóły katastrofy w kopalni.

LONDYN, 18. XII. (A. T. E.) Donoszą z Nowego Jorku, że katastrofa w kopalni Mat Allison (Oklahoma) jest jedną z największych w ciągu ostatnich lat. Według dotychczasowych wiadomości wydobyto zworki 52 górników. Dotychczas brakuje 10 górników,

którzy zostali żywcem pogrzebani. Akcja ratunkowa napotyka na bardzo poważne trudności z powodu wydzielenia się gazów trujących. Katastrofa wywołała przynębiające wrażenie.

Mgła przyczyną katastrofy.

MUELHEIM, 19. XII. (Pat.) Z powodu ciężkiej mgły lokomotywa najeżdżała na grupę robotników, przechodzących przez tor ko-

lejowy. 6 robotników zostało zabitych, 6 odniosło ciężkie rany.

Szczury przyczyną głodu.

AMSTERDAM, 19. XII. (Pat.) Według doniesień z Bandoeng na Jawie, jeden z tamtejszych misjonarzy opisyuje straszliwą klęskę głodu, jakiej panuje na wyspie Flores na skutek nadmiernego rozmnożenia się szcze-

row. Znaczna liczba mieszkańców wymarła. Wiele wsi opustoszało zupełnie. Wśród krajowców, zwłaszcza wśród dzieci śmiertelność zwiększa się z każdym dniem.

Bałkany toną w śniegu.

BIAŁOGÓRD, 19. XII. (Pat.) W całej Jugosławii zanotowano wielkie opady śniegu. W niektórych miejscowościach grubość powłoki śnieżnej przekracza 40 cm. Naskutek opadów komunikacja kolejowa i telegraficzna jest bardzo utrudniona.

BUKARESZT, 19. XII. (Pat.) Burza śnieżna spowodowała poważne uszkodzenia komunikacji telegraficznej w całym kraju. Połączenia kursują ze znacznym opóźnieniem.

Katastrofa budowlana.

ALGIER, 19. XII. (Pat.) Znajdujący się w budowie dom zawalił się dziś w chwili podejmowania pracy przez robotników. Jeden

z robotników został zabity, a 6 odniosło ciężkie rany.

Powieszenie sześciokrotnego mordercy.

GRUZIADZ, 19. XII. (Pat.) Dział rano na dziedzińcu tułuskiego domu karnego stracony został przez powieszenie sześciokrotnego mordercy Lewandowskiego, który zamordował matkę, ojca, babkę, dwóch braci i siostrę.

O odrzuceniu prośby o utaskawienie go przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powiadomiono Lewandowskiego wczoraj wieczorem.

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Niemiec.

BERLIN, 19. XII. (Pat.) W godzinach przedpołudniowych obradował dziś Gabinet Rzeszy nad sprawą pożyczki 400 milionów marek na pokrycie niedoboru kasowego. W związku z obradami gabinetu rozegrała się pogłoska, że finansisci amerykańscy w ostatniej chwili cofnęli się i że rokowania o pożyczkę z bankiem Dillon, Read & Co uważać należy za rozbite. Przyczyną niepewności rokowań utrzymywane są narazie w tajemnicy. Wiadome jest tylko, że projektowi zaciągnięcia pożyczki zagranicą najścisłej sprzeciwia się prezes Banku Rzeszy dr. Schacht. W tych warunkach — jak utrzymuje prasa południowa — skarbu Rzeszy znalazł się w bardzo krytycznym położeniu, które w dalszej konsekwencji pociągnąć może za sobą nawet ustąpienie ministra finansów Hilferdinga. Pozostawanie min. Hilferdinga na zajmowanym stanowisku utrudniać ma bowiem wszelką działalność kredytową, zarówno na rynkach zagranicznych, jak i wewnętrznych. Kola socjalistyczne w Reichstagu — jak podkreśla „Boersen Courier” — pogodzić się miały już z koniecznością ustąpienia min. Hilferdinga pod warunkiem, że przy rekonstrukcji gabinetu tekę ministra sprawiedliwości otrzyma poseł socjalistyczny Landsberg.

Nowi kardynałowie.

CITTA DEL VATICANO, 19. XII. (Pat.) Ojciec Święty odbył publiczny konsystorz na którym wręczył kapelusze kardynalskie nowomianowanym kardynałom. Na konsystorz obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, reprezentanci zakonów i liczni uczestnicy pielgrzymek. Następnie Papież odbył tajny konsystorz, na którym nadał nowym kardynałom odpowiednie tytuły oraz wręczył pierścienie.

Wyzywanie się inwentarza.

RYGA, 18. XII. (A. T. E.) Z Charkowa donoszą, że ludność wiejska na Ukrainie sokieckiej masowo wyprzedaje żywy inwentarz, którego nie może wyżywić przez zimę. Komisarz rolnictwa wydał rozporządzenie, zakazujące sprzedaży żywego inwentarza kupcom prywatnym. W związku z tem rozporządzenie sowieckiego lokalnego zarządu w Wilnie, w sprawie wywołania inwentarza w gospodarstwach włościańskich, przyczem każdy włościanin jest zobowiązany pod rygorem kar, sprzedawać inwentarz żywy tylko w miastach panuje dotkliwy brak mięsa, tak, że w Charkowie w kooperatywach robotniczych mięso jest sprzedawane dwa razy tygodniowo w ograniczonych ilościach.

Produkcja węgla w Rosji.

RYGA, 18. XII. (A. T. E.) Rada komisarzy ludowych postanowiła zmienić istniejącą organizację przemysłu węgelnego. Przemysł węglowy w Zagłębiu Donieckim podporządkowany był rządowi Ukrainy Socjetyckiej w Charkowie, natomiast według nowego rozporządzenia kierownictwo przemysłu węglowego w całym Z. S. S. R. ma być skoncentrowane w Moskwie, gdzie powołany będzie specjalny trust węglowy. Nowe zarządzenie ma na celu skuteczne zwalczanie dezorganizacji, panującej w sowieckim przemyśle węglowym. Rząd sowiecki zamierza za wszelką cenę wykonać plan produkcyjny węgla, według którego w Zagłębiu Donieckim w roku 1929—30, ma być wydobyte 40 milionów ton węgla.

WILEŃSKI KALENDARZ INFORMACYJNY na 1930 R. Rocznik XXV.
Cena 2,20 — Do nabycia w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22, oraz we wszystkich księgarniach i większych sklepach inat. piśm. 22

Zebrań komitetu pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Na zaproszenie zarządu komitetu odbyło się w dniu 19 b. m. w Wilnie walne zebranie komitetu pomocy ludności województwa wileńskiego, dotkniętej w roku 1928 w niektórych powiatach klęską nieurodzaju. Na przewodniczącego obrad walne zebranie zaprosił p. Wojewodę Raczkiewicza. Walne zebranie zgromadziło licznych przedstawicieli społeczeństwa, którzy brali udział w komitecie organizacyjnym, obszerniejszym reprezentantów duchowieństwa różnych wyznań, ziemianstwa, prasy i organizacji społecznych. Zainaugurowało obrady przemówienie p. Woj. Raczkiewicza, które traktowało o przebiegu zarówno akcji rządowej, jak i społecznej. Szczegółowe przedstawienie tej drugiej akcji zawierało przedłożenie z kolei przez prezesa Ludwika Uniechowskiego sprawozdania komitetu wykonawczego za pierwszy okres pracy, t. j. od 16 marca do 15 października b. r. Jak wiadomo, na pomoc nawiedzonej nieurodzajem Wileńszczyźnie pośpieszył przedewszystkiem rząd Rzeczypospolitej, a następnie społeczeństwo całego kraju.

KSIAZKI NA GWIAZDKĘ
DIA KARBEGO WIEKU
WSZYSTKIE DOSTA POLSKA KSIĘGARNIA JOZEF WILNIE, ZAMKOWA 22, TEL. 6-50.

Popierajcie przemysł krajowy

napięty, że nie dostrzega już nic: patrzy tylko na drzwi, które prowadzą do przyległego pokoju.
Tak, to musi być gabinet ministra. Pani Kolb jest podniecona i przejęta: wydaje się jej, że drzwi są bardzo wąskie, aczkolwiek w samej rzeczy są ogromne. Wreszcie — ach, stało się. Gabinet Brianda, wielkie biurko, tylko trzy krzesła, telefon. Ale p. Kolb nie widzi: nie zauważa nawet samego Brianda. Jedno, jedynie tylko: jego oczy. Siedzi właśnie na przeciwko. Jego słowa ma kształt subtelny. Cała powierzchowność jest pełna harmonji, ale przedewszystkiem oczy. O tak: niema w nich nie z poczciwego mieszczucha, jak to zwykle wygląda Briand na fotografiach. Czuje się w nim potężnego, świadomego swej mocy i wytrwałego dyplomata, tego ze szkoły Mazariniego i Richelieu'go. Polityka nie jest dla niego tylko sztuką: jest jego miłością. Wszystko to można wyczytać z jego zdumiewających oczu, które są wiekiście młode, na tej starej twarzy; to są oczy, z których bije ogień. Tak. Usta wprawdzie są sepepne, ale użyć niema on oczu, jak księga światłości?
— Pan przynosi szczęście, panie prezydencie — mówi p. Kolb: pan przyniósł szczęście swemu krajowi. Teraz kolej na inne. Pański krejowiec w Niemczech jest ogromny. Piśnię własnie książkę o panu...
Briand czyni ruch głową, jakby miał wydać rozkaz, i mówi krótko:

„Messieurs, il faut y aller” — powiedział Briand, i zajął miejsce w pobliżu ołtarza. A uczynił to tak naturalnie i z taką prostotą, że wprowadził w zdumienie obecnych.
P. Kolb obserwuje Brianda ze wzrastającą ciekawością. Jakże malowniczy jest „duchowy krajobraz” tego człowieka! Jego wulkaniczna gleba potworzyła tu przepaście i doliny. Jego idee i koncepcje nie spadają z obłoków. Powstają jak kolumny z głębokości, z dna. Dąży on do najwyższych celów, ale twarzą stoi na ziemi, na gruncie rzeczywistości. Błysz jego oczu jest zimny, ale przejrzały one życie nawskroś, nawyłot. Patrzy on niemi z głębi swego ciała i swych brwi, jak z pod przyłbicy.
Ach, pakt Kelloga! Widać, że to idea Brianda. La paix! Idea pokoju, pacyfikacja ostateczna Europy — oto co fanatycznie zaprzęta umysł tego człowieka.
A potem mówi o Stresmannie, o prasie, o jej znaczeniu i wpływach, a gdy p. Kolb żąda żartem, aby mówił tylko prawdę, Briand śmieje się, kiwa głową i rzuca kilka dowcipów, które zmuszają do śmiechu i jego interlokutorkę i Madame de X.
Być może, że najbardziej interesująca w nim, najbardziej przykuwająca — jest jego niezaprzeczona racjonalność. I cóż jest szczytem, cóż jest wykwintem prawdziwej idei demokratycznej — jeśli nie to, że każdy, dzięki swym osobistym wartościom, może się wyrażać na rycerza? A cho-

komitet obywatelski prowadził swą akcję w najzupelniejszej harmonji z władzami rządowymi, które pierwsze przystąpiły do akcji podziatu pomiędzy ludność kredytów rządowych, zanim jeszcze społeczeństwo zdążyło zorganizować pomoc społeczną. W końcowym rezultacie pomoc państwowa wyraziła się cyfrą 3 milionów złotych udzielonych Wileńszczyźnie przez rząd. Akcja społeczna, jak wynika ze sprawozdania, wyraziła się do 15. X. b. r. w cyfrze 716 tys. zł., zebranych przez ludność całego kraju z wymienionej kwoty wpłynęło do wileńskiego komitetu gotówka okrago 491 tys. zł., zaś w naturze — 225 tys. zł. Komitet rozdzielił pomiędzy ludność dotkniętą nieurodzajem powiatów Wileńszczyzny okrago 232 tys. zł. w gotówce, zaś 212 tys. zł. w produktach. Ponadto wydano 31.500 zł. na koszty przewozu produktów z innych województw do województwa wileńskiego. Koszta zarządu samego wileńskiego komitetu pozostała niewydana suma okrago 238 tys. zł. Jak wykazała dyskusja, pomoc rządu i społeczeństwa poza materialnym efektem, wywarła wśród ludności doniosłe wrażenie moralne.
Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, przedłożonego przez jej przewodniczącego p. prezesa Pietraszewskiego, walne zebranie zgodnię z wnioskiem tej komisji, przyjęło jednogłośnie sprawozdanie zarządu do wiadomości, udzielając zarządowi absolutorjum z rachunków.
Dyskusja na walnym zebraniu przeprowadzona wykazała konieczność udziału pomocy ludności Wileńszczyzny również w roku bieżącym a zwłaszcza w pierwszych miesiącach roku 1930 t. j. do przedwiośnia. Konieczne będzie przedewszystkiem wznowienie dożywiania dzieci szkolnych, prowadzonego tak intensywnie w roku bieżącym. Pewne gminy niektórych pow. Wileńszczyzny uciępiły i w tym roku częściowo bardzo dotkliwie skutkiem nieurodzaju, wobec czego komitet pomocy uchwalił przedłużyć swą działalność i na drugi okres, t. j. od dnia 1 stycznia 1930 do dnia 1 lipca 1930 r. i ustalił w ogólnym zarysach plan pracy w tym nowym okresie. Wykazana powyżej pozostalosc gotówkowa 238 tys. zł. oraz płynące nadal do stołecznego komitetu centralnego ofiary posłużą za podwalinę nowej akcji zapomogowej. Już teraz jest jasnym, iż pomoc społeczna nie wystarczy i będzie musiała być uzupełniona z kredytów rządowych. Zkolei dokonano wyborów komitetu wykonawczego i komisji rewizyjnej na nowy okres działalności, t. j. na rok 1930. Wybrano dotychczasowy komitet wykonawczy z niektórymi tylko zmianami, i tak presem komitetu wybrany został w miejsce b. min. Meyszłowicza p. Hipolit Gieczewicz. W skład komitetu wszedł jako nowy członek p. Czesław Makowski, dyrektor zjednoczonych towarzystw rolniczych.

niach w życiu naszego miasta. Niedługo a zwróci ucho wewnątrz siebie i nada na fale eteru swoje pracowite tętno. Niedługo radiosłuchaczce odbierali wrażenie bezpośrednio z kermaszu, boiska sportowego i t. p. W „Dniu Wilna” dział ten powiększyły audycje: lekcji ze szkoły powszechnej i spacer po zakładach miejskich — pierwszy par excellence radiofoniczny reportaż z życia miasta.
Dział literacki wystąpił w tym dniu okazale, bo aż z czterema słuchowiskami. Kwestja słuchowisk radiowych nie została jeszcze całkowicie rozwiązana. Ten nowy rodzaj sztuki — najmłodszy ze wszystkich — doczeka się oryginalnego, właściwego ujęcia daleko od przyjętego szablonu. Czwarte zaś p. t. „Obrona Sokratesa” jest oryginalne w ujęciu i wykonaniu. Naprzykład moment głosowania. Chwilę te charakteryzują glosy; gwar tłum, stapania sędziów i głuchy brzęk padających do urny kulek, decydujących o losie Sokratesa. To nie dawało wrażenia tchu — natomiast było ujęcie bardzo trafnie: ogólne okrzyki zaakragły niesforne, spóźnione, pojedyncze, silniejsze glosy.
Z czterech nadanych słuchowisk trzy („Czekoladki”, „Dzwonnik” i „Kapitan Tomek”) nie odbiegały daleko od przyjętego szablonu. Czwarte zaś p. t. „Obrona Sokratesa” jest oryginalne w ujęciu i wykonaniu. Naprzykład moment głosowania. Chwilę te charakteryzują glosy; gwar tłum, stapania sędziów i głuchy brzęk padających do urny kulek, decydujących o losie Sokratesa. To nie dawało wrażenia tchu — natomiast było ujęcie bardzo trafnie: ogólne okrzyki zaakragły niesforne, spóźnione, pojedyncze, silniejsze glosy.

Zeppół dram. Rozgl. Wil. składa się z sil arm. Rozgl. wileńskich członków Z. A. S. P.-u i pracuje wyłącznie dla radja. Jak Kino tak i Radjo wytworzyło nowy typ aktora — „artystę mikrofonu”, grającego stale i wyłącznie dla radja. Wyda to bezwzględnie piękne owoce, ponieważ praca w jednym kierunku oznacza postęp. Poprzednie dorywcze angazowanie niema już miejsca — chyba że jakaś „sława” zawita do Wilna.
Dział muzyczny w tym dniu dał dwie innowacje, które trzeba powitać z uznaniem.
Popularny poranek symfoniczny dla młodzieży to jakby popularna lekcja, mająca na celu kształcenie muzyczne młodzieży szkolnej. Koncert muzyki organowej z udziałem chóru z Bazyliki Wileńskiej — (ma być nadawany nadal, raz na miesiąc) wypełnił całkowicie dotychczasowy repertuar muzyki poważnej, dodając do ogólnego programu muzykę wzniosłą, religijną.
„Rozmaitości” w tym dniu zostały poprawnie ujęte. Ogłoszenia podane w formie dialogu — pogadanki o wszystkim — zabarwione lekkim humorem: przeplatane anegdotami, bezwzględnie mogą liczyć na liczne audytorjum.
Siła i czystosc emisji były bez zarzutu. (Y).

Giełda warszawska z dn 19. XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgia	124,06—124,07—124,05
Londyn	43,45 $\frac{1}{2}$ —43,50—43,55
Nowy York	8,85 $\frac{1}{2}$ —8,903—8,93
Paryż	85,07 $\frac{1}{2}$ —85,16—84,99
Praga	26,2 $\frac{1}{2}$ —26,49—26,4 $\frac{1}{2}$
Szwajcaria	173,16—173,59—172,73
Stokholm	240,22—240,82—239,62
Włochy	46,01—46,73—46,49
Marka niemiecka	240,22—240,82—239,62
Gdańsk	213,22

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	119,00—119,50
Premjowa dolar.	70,00—69,75
6% dolarowa	50,00
7% stabilizacyjna	88,00
8% L. Z. H. G. K. i B. R., obl. B. & K.	91,00
Te same 7%	83,25
4 $\frac{1}{2}$ % ziemskie	47,25
8% warszawska	67,25—67,50—67,25
8% Czesłochowy	57,00
8% Endal	61,00
10% Siedlee	69,50

A K C J E:

Bank Dyskontowy	125,00
Bank Polski	176,50—176,00
Bank Zachodni	80,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Elektrownia w Dąbrowie	60,00

Odwiedziny u Brianda.

Modnym dziś rodzajem literackim staje się powieść biograficzna: życie wielkiego człowieka, traktowane jako motyw literacki, gdzie niegdzie z lekkim lub większym zastosowaniem psychoanalizy; wydobywanie i naświetlanie zapomocą intuicji (o jakże często zawodnej!) niedostępnych i wyraźnych szczegółów z życia tego czy innego genjusza. Czytamy powieści o Balzaku i Napoleonie o Slowackim i o markizie de Pompadour. Emil Ludwig sięgnął nawet po tak zwany i wielki temat, jakim jest „Syn Człowieczy”. We współczesnej literaturze niemieckiej roi się od podobnych książek. Świeżo Walter von Molo pisze „Der Schiller — Roman”, o którym prasa niemiecka powiada: w wielkiej książce tej wraca znów do nas Schiller. Reck-Malleczewen wydaje powieść 300-tu stronicową o życiu Marata; Karl Tschuppik o cesarzowej Elżbiecie; Albert Flament upłata romans z życia Manet'a.

A obok tego — pamiętniki, pamiętniki, wspomnienia. Zdarzy się, że niemal każdy już ze znakomitszych mężów Europy XX wieku, napisał coś o sobie. Bywa w tem niewątpliwie trochę snobizm, robi się to trochę dla interesu, trochę dla sensacji. Niekiedy staje się to niebezpieczną i śmiesznaną manją: pewnie, dobrze jest, jeśli Lloyd George zostawi swoje memuary potomności — będzie to ważny i

cenny dokument historyczny. Natomiast groźnym objawem są pamiętniki Miss Polonji; posępnym zjawiskiem jest autobiografia Szteckera, a zgola straszne będzie, jeśli Wiećek zdecyduje się na wydanie książki p. t. „Żywoć cyklisty, czyli od roweru do sławy”. — Ale to jest literatura dla mas, i prawdopodobnie jest konieczna, skoro jest tak obfita.

Mimo to mamy w tej dziedzinie dużo dzieł wartościowych. Briand jest genialnym człowiekiem, i wszystko co tak w nim napisze, będzie interesujące, ważne i pouczające. Taką ciekawą książką o nim jest dzieło p. Annette Kolb, tem ciekawsze, że napisane przez Niemkę, a więc ukazujące wielkiego polityka z innej strony.

Cóż tedy p. Kolb dostrzegła, co zaobserwowała w wielkim Francuzie? Jakże wywarł na niej wrażenie? Udać się do niego w towarzystwie jakiejś mądrej i dobrej Madame de X., która uprzedza ją, że w obecności Brianda człowiek czuje się bardzo dobrze, że niema się czego martwić o temat rozmowy: Briand mówi sam, trzeba tylko słuchać.

Ona! de Orsay jest wspaniała. Wiele światła, szerokie schody, olbrzymie sale, wysokie okna. Jakaś ogromna podkolumna zupełnie pusta, tylko wzdłuż ścian biegańskie kanapki. Jakiego są one koloru? Zdarzy się, że czerwone. Ale wzrok p. Kolb jest tak

ciaż Madame de X, była wielką panią istniejącą pomiędzy nią, a Briandem cicha harmonja, zupełna zgodność, — „eine Standesgenossenschaft” — porozumienie ludzi, należących do tego samego stanu.
Briand przygląda się obydwu paniom z uśmiechem, a jego oczy patrzą ce, oczy, którym, zdaje się, nie obece ani zagadki życia ani śmierci, oczy, które mają w sobie tyle mądrości — szukają w ludziach przyjaźni. Wywyższony, podniesiony i różny od innych nie jest on przecież samotnym.
I oto wydaje się pani Kolb, że naraz, pod wpływem tego spojrzenia i uroku, który płynie z całej postaci Brianda, miłkła jakoweś struny, dźwięczące w powietrzu tej sali — tej wielkiej, pustej sali, pozabawionej niemal sprzętów — ach, powietrze tej sali jest wogóle muzyczne!
Ale trzeba się zgnąć. Briand odprowadza obie panie do drzwi i ścisłką mocno ich ręce. W każdej chwili gotów jest do usług. So schieden wir. Tak się rozstajemy.
Takich oto wrażeń doznaje p. Annette Kolb, i z takich wrażeń powstaje książka, która jest bądź co bądź dokumentem epoki, ciekawym i aktualniejszym od wszystkich komunikatów wszystkich agencji telegraficznych.
J. Wysz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ruch autobusowy w pow. słonimskim.

W związku z okresem deszczów, który panował ostatnio dość długo, rozmycie dróg gruntowych pociągnęło w konsekwencji wstrzymanie ruchu autobusów na liniach: Słonim — Nowogród, przez Derewnę-Dworec, następnie Słonim — Nowogród, przez Kozłowszczyznę-Zdzieciół, Słonim — Dereczyn przez Holińkę, częściowo Słonim-Byteń i innych.

Komunikacja autobusowa wobec tego w powiecie zmalała. Jedynie czynne i regularnie obsługiwane są linie: Słonim-Baranowice, Słonim — Białystok i Słonim — Żelwa — Dereczyn, a więc kursowanie autobusów ograniczyło się wyłącznie do miejscowości, połączonych ze sobą drogami bitymi.

Stan ten ulegnie zasadniczej zmianie na lepsze z chwilą nastania mrozów. Projektu-

je się wówczas uruchomienie wszystkich linii autobusowych w powiecie, a nawet owarucie ruchu tam, gdzie dotychczas nie istniał jeszcze. Linia Dereczyńska ma być przedłużona przez Kuryłowicze do Mostów, w ten sposób ułatwić mieszkańcom Dereczyna i miejscowościom przy linii Dereczyn — Mosty komunikację z Lidą, a nawet z Grodnem.

Drugą linią autobusową ma być Słonim — Kosów. Kosów, aczkolwiek ma u siebie siedzibę władz administracyjnych, jednakże pod względem handlowym i kulturalnym ciąży do Słonima. Zbliżeniu temu niewątpliwie pójdzie na rękę nowa linia autobusowa, która przyczyni się do podniesienia handlowego znaczenia Słonima.

LIDA

— Kto pod kim dółki kopie... Już nieraz zwracano uwagę na niesumienne agitacje pewnych ugrupowań politycznych które w zasłanianiu partym od czasu do czasu uderzają na alarm z powodu niby to „zagrożonych polskości”. Napastę tych „patriotycznych czynników” powtarzają się raz po raz z coraz większą częstotliwością, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa. Wdzięczny ten i obszerny temat wykorzystują oni do celownego wykazania opieszłości władz, nieudbijających się z tego swobodnie, swoje obowiązki pod względem czuwania nad polskością.

Celem tych napastę ze strony wspomnianych czynników jest stanie niepokoju wśród ludności, której się wprawia w ten sposób, że coś nie jest w porządku w obecnym kształtowaniu się szkolnictwa, że się świadomie postępuje wbrew wymaganiom narodowym, że się toleruje wystąpienia elementów wrogo usposobionych do polskości i t. d. i t. d. Jest to świadome prowadzenie propagandy partyjnej przez wywołanie niepokojów za pomocą jątrzenia narodowościowych sporów.

Jednym z tego typu napastę, jest artykuł „Miejscowego” z Radomia, zamieszczony w „Dzienniku Wileńskim” z 15 października r. b. Dobrze nam znany „miejscowy” wylicza serię faktów antypaństwowej działalności władz szkolnych, podając przytem szczegółowe nazwiska i miejscowości, tak, że czytelnik może odnieść wrażenie, że stan taki rzeczywiście istnieje, a władze, tolerują go. Doprawdy nawiązanie „miejscowego” przybiera śmieszne formy.

Między innymi wspomina o wyrzuceniu inwentarza szkolnego z budynku we wsi Racun, podczas gdy w istocie sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, a mianowicie: budynek należy do kilku braci, którzy nie mogąc dojść do porozumienia w sprawie podziału, wyrzuli swój gniew na szkołę. Drugi wypadek: mieszkanka wsi Możejki, Aniela Harasimowiczowa nie puściła swego dziecka do szkoły powszechnej w Racunach, a zbierając kilkoro dzieci okolicznych urządziła prowizoryczną szkołę bez zezwolenia władz, zapraszając jako nauczyciela „Miejscowego”. Za przekroczenie obowiązującej ustawy ukarał ją sędzia z Ejszyszek grzywną, której jeszcze dotychczas nie wpłaciła, a więc nieprawdą jest jakoby okoliczni wieśniacy zbrali pomiędzy sobą potrzebna sumę i opłacili karę „ofiarą sprawiedliwości”. Nie za nauceknie wiek, języka polskiego i katechizmu została ukarana, a za otwarcie prowizorycznej szkoły bez zezwolenia odpowiednich władz. Tak samo nieprawdą jest, jakoby polskie szkoły pustoszały, a dzieci uczęszczały do tajnych szkół litewskich. Rzeczywiście wykazuje stan wręcz odmienny.

Chyba ten „Miejscowy” nie jest miejscowym, bo gdyby nim był toby wiedział, że w całej okolicy istnieją tylko dwie szkoły litewskie. Poza tem obowiązują tam wieśdzie, a więc nie istnieje przymus szkolny, a więc że każe się nie „za nauceknie języka polskiego” i katechizmu lecz za nieprzebranie powoższego przysmusu.

Na zakończenie chce tylko oddać, że rozwiązanie takich wiadomości nie licuje bynajmniej z poważnym stanowiskiem piastowanym przez „Miejscowego”. A. S.

OSZMIANA

— Zakup koni dla wojska. Powiat oszmiński zdawna słynął dobrocią koni artystycznych. Pokazy, urządzane w roku 1928 i 1929 wykazywały, że i w chwili obecnej, rolnik miejscowy, po znieszczeniu wojennych, jednakże dochował się już dobrych koni, które do tego miały odpowiednie zamowienie, które mieli jego przedawcy.

Leżąc cała praca hodowcy zła na marne, gdyż rolnik nie miał zbytu na wychowaną zwierzęta, lub, o ile i był ten zbył, to za pośrednictwem handlarzy, w kieszeni których zostawał cały zarobek hodowcy.

Przeło staniem wydziału powiatowego z jednej strony, a Wil. Tu Organizacji i Kółek Rolniczych w osobie inspektora hodowl koni p. mjr. M. Kirjakiewicza z drugiej, zostały poczynione starania, zmierzające ku organizacji zbytu koni dla wojska, gdyż wiadomym było, że za konia remonowanego płacono się dobre pieniądze.

W wyniku powyższych zabiegów wojska, komisja remonowa wyznaczyła swój przyjazd do Oszman na dzień 12 października bieżącego roku.

Wobec tego, że przyjazd powyższej komisji był należycie rozgłoszony, doprowadzono do Oszmany około 400 koni.

TURGIELE

— O budowę Domu Ludowego. Z inicjatywy miejscowego nauczyciela szkoły pow. p. Turczyńskiego odbyło się w dniu 15 b. m. w lokalu szkoły powszechnej w Turgielach zebranie przedstawicieli i członków tamtejszych organizacji społeczno-gospodarczych i oświatowych, jak: kasy Stefczyka, spółdzielni spożywców, młeczarni, straży pożarnej, kółka rolnicze i Stow. Mł. Polsk.

Liczenie zebrani omówili niemiecznie żywności dla Turgiel sprawę, budowy wspólnego Domu Ludowego. Życzeniem ogółu mieszkańców Turgiel, jak to można było wywnioskować z dość ożywionej na ten temat dyskusji, jest wybudowanie takiego domu, w którymby mogły znaleźć pomieszczenie wszystkie wyżej wymienione instytucje i pomysłnie rozwiązać swą pracę społeczno-gospodarczą i oświatową. Warunki do stworzenia takiego pomysłanego domu ludowego w Turgielach są nader sprzyjające, gdyż w samym centrum miasteczka znajdują się budynki i place parafjalne, które nadawałyby się do wykorzystania dla wspomnianego celu. Potrzeba na to tylko zgody władz kościelnych i dlatego zebrani prosili obecnego na zebraniu ks. wikarego L. Ławciewicza o łaskawą interwencję we wspomnianej sprawie u wyższych władz kościelnych. Miejscowe społeczeństwo ma nadzieję, że władze kościelne w zrozumieniu potrzeb gospodarczych i kulturalno-oświatowych miasteczka przychyliły się do prób ogółu i wydzieli odpowiedni plac oraz dadzą pomoc materialną mającemu się zorganizować T-wu Domu Ludowego, któreby już w bliskim czasie przystąpiły do realizacji budowy wspomnianego domu.

Poza tem postanowiono ożywić istniejącą w Turgielach jedyną organizację kulturalno-oświatową, St. Mł. Polsk. przez zorganizowanie, a raczej odnowienie istniejącej kiedyś przy tej organizacji świetlicy, z której będą mogły korzystać istniejące w Turgielach organizacje oświatowe i gospodarcze. Do współpracy w wspomnianej świetlicy zgłosił swój udział miejscowe nauczycielstwo szkoły powszechnej. E. A.

Z POGRANICZA

— Niedane przedświąteczne występy przemysłowców. W ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim placówki K. O. P-u ujawniły kilka usiłowań przemycenia w rejonie odcinków granicznych Troki, Słobódka Wieżajny i Filipów różnych towarów do Polski. Odebrany od przemysłowców towar w postaci 15 litrów rodzynek, 40 litrów spirytusu i 50 kg. sacharyny przekazano do najbliższych Urzędów Celných.

85-a Środa Literacka.

A więc znów mili goście, tym razem krajowi. Rewizyta (za wizytę wianin na obchodzie Orzeszkowej) grodnian z p. prezydentem miasta *Rękaszkim* na czele. Gości przywitała b. serdecznie p. Helena Romer, dzikując im za miłą wizytę, oraz witając jednocześnie innego miłego, a niespodziewanego gościa, prof. *Tokarza* z Warszawy, znakomitego historyka, badacza dziejów wojskowości polskiej właśnie obecnego w Wilnie i przypadkowo przybyłego na ten „Środe”.

Następnie przemówił prof. *Limanowski*, nawiązując do niezmiernie ważkich symbolów, które są herbami miast w ogóle a w danym wypadku Grodna i Wilna. Przytoczył legendę o św. Krzysztofie, mówił, pięknie poetyzując, na temat herbu Grodna (jelen z krzyżem w rogach). Stwierdził, że o ile dotychczas na tych ziemiach „każdy sobie”, to są wielkie oznaki tego, że odtąd już pójdziemy razem, a przyjazd grodzieńskich gości jest pewnym, ważnym aktem w tej sprawie.

O regionie grodzieńskim i jego znaczeniu mówił p. *Jodkowski*, kustosz miejskiego muzeum w Grodnie. Stwierdził znaczenie Grodna jako niezmiernie ważnego punktu w miejscu zetknięcia się trzech grup etnicznych: ruskiej, litewskiej i lechickiej-mazurskiej, jako stolicy tej części kraju, dawnego grodu książęcego, kluczu wreszcie do panowania nad wielkim obszarem ziem, które go otaczają, od Suwałczyzny aż po Pińszczyznę i dalej, czy od Kurpiów aż poza Wilno daleko, daleko, klucza, o którego posiadanie walczyli niejednokrotnie nawet haliczanie, a co dopiero tacy bliscy najędzcy jak Krzyżacy. Po krótkim rysie dziejów Grodna, p. *Jodkowski* mówił o paru bardzo ciekawych osobowościach regionalnych grodzieńszczyzny natury etnograficznej i kończąc wyraził nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości znaczenie Grodna będzie należycie uwzględnione, a przyczem prace badawcze nad tym terenem rozwiną się odpowiednio.

Dalej śpiewała silnym b. pięknym głosem p. dr. *Ottożycowa* (z Grodna) pieśni *Różyckiej*, *Karłowicza*, *Greczaninowa*, *Paderewskiego* i *Rachmaninowa*, za co słuchacz żywo i uczucie jej dziękowali oklaskami. Po tem artystycznym intermezzo przemawiał p. prezydent *Rękaszek* na temat: „Dynamika i twórcze piękno pracy samorządowej”, przedstawiając pracę samorządową od strony, którą widzimy najrzadziej (jeśli ją w ogóle widzimy) mianowicie strony... poetycznej. Udało mu się to w pełni. Zakończył p. Prezydent dwuwerszem z niedawno w Bibliotece Jagiellońskiej odnalezionego, wspaniałego wiersza *Norwida* p. t. *Święty Mir*. Wiersz ten w całości niebawem zebrani usłyszeli z ust p. Prezydentowej, która, jak się okazało, jest bardzo dobrą recytatorką... utalentowaną poetką. Po wymienionym wierszu *Norwida* mówiła parę własnych, b. miłych utworów, z których szczególnie podobały się „O Chryście frasobliwym” i „Polana”. Po przerwie wywołanej przez herbatkę, usłyszeliśmy utwory p. *Nostitz-Jakowskiej* (także grodnianki) z których szczególnie podobał się słuchaczom wiersz: „Koloza”.

Błękitne, różowe i szare...

Właśnie w okresie gwiazdki gości się to powiedzieć ku wiadomości rodziców, którzy są często w kłopotcie co swym pociechom kupić na gwiazdke, żeby to było i niedrogo i pozytywne i dzieciom się podobało...

Jeszcze wycierają się po kątach zeszlone gwiazdki: lalka z nieco odwrętaną peruką, parowóz bez kół, srogi, choć pogięty — palasz i t. p. rupiecie.

W tym roku możemy spróbować z innej dziedziny, bo to i dziaćki o rok starsze...

Ukazują się w Warszawie wiele, przemiłe książeczki ilustrowane — błękitne dla młodszych i różowe — dla dzieci — pod światłą redakcją p. *Remigjusza Kwiatkowskiej*.

Pierwszy komplet, tych takich estetycznych książeczek z przemiłymi ich nadaniem, zrobiliśmy miłośnikom długotrwałej radości. Jest tam w tych książeczkach dla dzieci i dorosłych, radości, bajek i przygód co niemiara!

Skróży mówimy o książkach dla dzieci — gdyż się wspomnieć o jeszcze jednej książeczce... szarej.

Książeczka ta głębsze posiada znaczenie, nie tylko dla dzieci, ale i dla starszych. Uczy ona, chociaż słów i obrazków w niej nie ma, powściągliwości, umiarkowania, odmawiania sobie potrzebnych, wydatków, nauca przeczności, uczę patrzania w przyszłość, hartuje charakter, wzmacnia wole, a po pewnym czasie, kiedy trochę zapelnili się cyferkami naszych wkładów — stanie się naszym przyjacielem, który zawsze w potrzebie rękę nam poda i z biedy wyratuje...

Ta szara książeczka — to książeczka oszczędnościowa P. K. O.

Nie odmówcie waszej dziaćki błękitnych lub różowych, ale sprawcie im również książeczkę szarą z P. K. O. — na imię i nazwisko naszej pociechy — z początkową wkładką kilku złotych... M. Cz.

Tajemnicza historia z drogocenną walizką. Część biżuterji i gotówki ulotniła się.

Józefa Hrynika zam. przy ul. *Chocimskiej* Nr. 32 z pewnych względów posiadane kosztowności w biżuterji i gotówce pełnowartościowej jak w złocie rosyjskim i banknotach amerykańskich zapakowała przed kilku miesiącami w walizkę i tę powierzyła swej siostrze *Zofji Łaskowskiej*, prosząc ją o przechowanie.

Dopiero teraz H. postanowiła odebrać swą własność, o którą przez kilka miesięcy była zupełnie spokojna, w tym celu przybyła do siostry, zamieszkałej przy ul. *Werkowskiej* Nr. 25.

Jakież jednak przerażenie ogarnęło Hrynika, gdy skonstataowała, że walizka była otwiera, a po skrupulatnym zbadaniu okazało się, iż w tajemniczy sposób ulotniły się: 4 złote zegarki damskie, 3 obrączki, 3 złote pierścionki damskie oraz w gotówce 50 dolarów i 130 rubli w złocie.

Pozostawiona, która stratę oceniła na 14.000 złotych, uwiadomiła policję, prosząc o interwencję.

Wszczęte dochodzenie zapewne rzuci nieco jaśniejsze światło na tę bzdę co bądź ciekawą sprawę.

KRONIKA

Piątek 20 Grudnia
Dziś: † S. dz. Teofila.
Jutro: † S. dz. Tomasza.

Wschód słońca — 7 m. 17
Zachód — 15 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/ XII — 1929 roku

Ciepłota średnie w milimetrach: 780
Temperatura średnia: — 2 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Uwagi: pogodnie.
Minimum: — 4
Maximum: + 0,5
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

KOSCIELNA

— Nabożeństwo żałobne sodalji *klaweryjskiej*. Zarząd Sodality *Klaweryjskiej* prosi wszystkich członków i przyjaciół o najliczniejsze wzięcie udziału w dorocznym nabożeństwie, które odprawione zostanie w intencji wszystkich członków *Wileńskiej Sodality Klaweryjskiej* w dniu 22 grudnia r. b. o godzinie 10-jej rano w kościele św. Jana, w kaplicy M. B. Dobrej Rady.

URZĘDOWA

— Podziękowanie Pana Prezydenta *Rzeczpospolitej* dla delegatów *T-wa Zbliżenia Polsko-Lotewskiego*. Kancelaria *Cywilna* nadała za polecenia Pana Prezydenta *Rzeczpospolitej* dla pana wojewody *Rackiewicza* pismo, zawierające podziękowanie dla delegatów *Dyneburskiego T-wa Zbliżenia Lotewsko-Polskiego* oraz dla uczestników zebrania odbytego w Wilnie z okazji pobytu dyneburskiej wycieczki — za wyrazy hołdu przesyłane Panu Prezydentowi *Rzeczpospolitej* w dniu 6 b. m.

O podziękowaniu tem wiadomości p. wojewoda *Zarząd Towarzystwa Zbliżenia Lotewsko-Polskiego* w *Dyneburgu*.

— Z pobytu p. wojewody w Warszawie. *Wojewoda Wł. Rackiewicz* powrócił we czwartek rano z podróży służbowej do Warszawy, gdzie bawił w ciągu trzech dni. Jak się dowiadujemy obok załatwienia szeregu spraw służbowych naszego województwa p. wojewoda wileński przedwiozował w Warszawie obrótom sekcji dekoncentracji Komisji dla usprawnienia administracji państwowej. Sekcja prowadziła bardzo ożywioną i wielce interesującą dyskusję nad problemami dekoncentracji w zakresie ministerstwa reform rolnych oraz w zakresie czynności departamentu sztuki. Powzięto szereg doniosłych postanowień.

— *Wiceminister Pr. i Op. Spół. w Wilnie*. W czwartek 19 b. m. rano przybył do Wilna na dwudniowy pobyt podsekretarz stanu w *Min. Pracy i Opieki Społecznej* gen. dr. *Stefan Hubicki* celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia domów dla oficerów i podoficerów *Piłgoroźni* i przeprowadzenia inspekcji i tutejszych placówek, podległych *Min. Pracy i Op. Spół.* w *wilnie*. *Hubicki* przybył do urzędu wojewódzkiego i złożywszy wizytę p. wojewodzie przeprowadził najpierw inspekcję wydziału pracy i opieki społecznej w. urzędu wojewódzkiego, a następnie innych instytucji podległych temu wydziałowi.

— *Zjazd komendantów Oddziałów Zw. Strzeleckiego pow. molołeczkańskiego* przesyła wyrazy uznania p. wojewodzie *Rackiewiczowi*. Zjazd przewodniczących i komendantów Oddziałów *Związku Strzeleckiego pow. molołeczkańskiego* nadesłał pod adresem p. wojewody *Rackiewicza* telegram z wyrazami serdecznego uznania i zapewnienia usilnej pracy *Związku Strzeleckiego* w tym powiecie.

P. wojewoda podziękował piśmiennie za otrzymany telegram przesyłając życzenia, ażeby prace *Związku Strzeleckiego* w Molołeczku rozwijały się jak najpomyślniej.

— O podniesienie stanu sanitarnego w województwie wileńskim. P. wojewoda wileński przyjął dziś członków ministerjalnej komisji służby zdrowia dr. *Hryszkiewicza*, *Pałestra* i *Wiśniewskiego*, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawach stanu sanitarnego na terenie województwa wileńskiego.

Pierwsze budżetowe posiedzenie magistratu. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze nadzwyczajne posiedzenie prezydium magistratu m. Wilna poświęcone debatę nad projektem preliminarza budżetowego na rok 1930-31.

— Uwadze władz miejskich. Ciężsa nas wszelkie inwestycje przeprowadzane w śródmieściu, z niecierpiwością i utęsknieniem oczekujemy nowych, asfaltowych jezdni, raduje nas doprowadzanie do porządku skwe-

MIEJSKA

— *Z Izby Przemysłowo-Handl. w Wilnie*. *Izba Przemysłowo-Handlowa* w Wilnie uzyskała informacje, że następujące towary mogą być w większej ilości eksportowane do Egiptu:

Tkany bawełniane, wełniane, lina; wyroby jutowe i dziane, drzewo budowlane, meble giete; forniry, dykty, parkiety, grzyby, wędliny, cement, papa dachowa, przybory piśmienne, ziola lecznicze, przetwory ziemniaczane, wyroby szklane, wyroby celulozowe.

Izba prosi zainteresowane firmy o zgłoszenie się do Izby, celem udzielenia szczegółowych informacji, dotyczących zdolności eksportowych firm w odniesieniu do rynków egipskich, oraz celem ewentualnego uzyskania szczegółowych informacji.

— *Propaganda higieny*. Dziś o godz. 12.30 w południe w *Kinie Miejskiej* przy ul. *Ostrobramskiej*, po raz ostatni odbędzie się zorganizowane przez *Okręgowy Związek Chorych w Wilnie*, wystawienie filmów: 1) „Zarazek Kocha” — najstraszliwszy wróg ludzkości — zarazek gruźlicy (suchot) i 2) „Jak Franek spędza dzień”. Wzorowała higiena dziecka w w. iku szkolnym. Część I — w domu, cz. II — w szkole, cz. III — na ćwiczeniach gimnastycznych.

Przed wyświetleniem filmów wypowie odczyt prelegent *T-wa Przeciugruźliczego* p. *Dr. W. Przemowski*.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Nadmieniamy, że w czasie od 16 grudnia b. r. do dnia dzisiejszego pokazy te i odczyty osiągnęły najwyższą frekwencję, t. j. wypełniona stała po brzości sala miejska.

— *Konflikta szkolnej broszury*. *Broszura* p. t. „Głos naradocznego rabina” o której pisaliśmy w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 17 b. m. jak się dowiadujemy została przez *Starostwo Grodzkie* skonfiskowana.

ZABAWY

— *Program obchodów i zabaw w Kole Pol. Mac. Sz. im. T. Kościuszki*, przy ulicy *Turgielskiej 12*, w czasie świąt Bożego Narodzenia przewiduje:

Dnia 26 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem przedstawienie, dział kontrowy i zabawę taneczną; 27 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem tradycyjne lampiony się opłakiem członków i sympatyków *Kola*; 28 b. m. o godz. 10 wiecz. towarzyszą zabawę taneczną; 29 b. m. o godz. 6-jej wieczorem, odczyt; 29 b. m. o godz. 12-jej wieczorem, odczyt; 29 b. m. o godz. 10-jej wieczorem, odczyt; 29 b. m. o godz. 10-jej wieczorem, odczyt; 29 b. m. o godz. 10-jej wieczorem, odczyt.

Zyczący wzięcia udziału w lampionu się opłakiem i w wieczornej sylwestrowej prośeni są o zapisywanie się wcześniej w kole.

— *Bal doroczny Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego* odbędzie się pod pretekstem p. wojewody *Władysława Rackiewicza*, dnia 4 stycznia 1930 roku w salach hotelu *Georgesa*. Lista honorowych gospodarzy i gospodarzy zostanie wkrótce ogłoszona. Dochoł z balu przeznaczony na budowę przystani wioślarskiej. Wstęp tylko za zaproszeniami.

WOJSKOVA

— *Kto ma się stawić do zebrania kontrolnego?* Z dniem 21 b. m. znaczą się dodatkowe zebrania kontrolne zorganizowane dla wszystkich tych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do zadaniowych zebrani kontrolnych w roku 1929, lecz z jakichkolwiek powodów nie stawili się.

Dziś w dniu 20 b. m. punktualnie o godz. 8-jej rano do lokalu P. K. U. (*Jakóba Jasińskiego* 18) muszę się zgłosić szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1902 z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery od A do Ł włącznie.

Jutro na litery od M do Z.

— *Uroczyste poświęcenie domów mieszkalnych dla podoficerów i oficerów*. W dniu dzisiejszym, o godzinie 12-jej w poł. odbyło się przy ulicy *Platonowej* na *Piłgoroźni* poświęcenie budowanych przez wojskowy *Fundusz Kwaterunkowy* 2-eh domów mieszkalnych dla podoficerów i takiego domu oficerskiego.

Gmachy przystrojono flagami państwowymi, przed frontem gmachu rząd wstępnymi lanc ulafskich uzupełniał dekorację. Na powitanie gości przegrwała orkiestra *wojskowa Poświęcenia domów i mieszkań* dokonał ks. biskup dr. *Władysław Bandurski* w asyście księdza proboszcza *Sędzińskiego* w obecności wojew. wileńskiego *Władysława Rackiewicza*, podsekretarza stanu *Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej* gen. dr. *Hubińskiego* prezydenta m. Wilna *Folewskiego* oraz licznych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Po uroczystości poświęcenia wygłoszono szereg przemówień, które zawierały życzenia dla mieszkańców tych gmachów. Przemawiał ks. biskup *Bandurski*, *wiceminister gen. Hubicki*, dowódca 6 p. p. *Lę. pułk. Biestek*, *wojewoda Rackiewicz*, oraz dwaj reprezentanci przedsiębiorstw budowy.

Obwiedza gmachy, przeznaczone dla podoficerów są dwupiętrowe i mieszczą razem 36 mieszkań jedno i dwupokojowych. Domy dla oficerów składają się z pomieszczeń trzy-pokojowych. Wszystkie pomieszczenia nie wyłączone, jednopokojowych, mają przedpokój, kuchnię, łazienki, wodociąg i piwnice. Rozkład mieszkań jest nadzwyczaj dogodny i wszystkie urządzenia odpowiadają nowoczesnym wymogom.

UNIWERSYTECKA

— *Z Wydziału Humanistycznego U. S. B.* *Stoipieł Magistra filozofji* w zakresie filologii polskiej uzyskała p. *Elżbieta Andrzejewska* z *Sarnackich*, w zakresie filologii klasycznej p. *Helena Kruszyńska* z *Hanusiewiczów*, w zakresie historii pp. *Natalja Chelmecka*, *Malwina Mozołowska*, *Stefan Rosiak* i ks. *Florian Niewioro*.

Z KOLEI

— *Uruchomienie dodatkowego pociągu osobowego z Wilna do Warszawy*. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych* w Wilnie uwiadomiła w celach informacyjnych, że w związku ze zmożnionymi przejazdami świątecznymi, z dniem 16 listopada r. b. mieszkańcy wsi *Osowo*, gm. *bielskiej*, pow. *lidzkiego* załadunkowo zostali hukiem strażki i krzykami o ratunek.

Spieszając na pomoc ujrżeli jakiegoś człowieka, biegnącego drogą, który niebawem padł na ziemię.

Otrzymało się, iż jest to gospodarz z tej wsi *Aleksander Kamieniecki*, który daje już jedynie słabe oznaki życia.

Umierającego przeniesiono do jego chaty, gdzie ten zdąłż wskazać że strzał był dany z zewnątrz przez okno, lecz nie wie kto był jego sprawcą.

Stwierdzono, że *Kamieniecki* trafiony został kulą karabinową w pierś i wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł po kilkunastu minutach.

O wypadku uwiadomiono policję która prowadząc dochodzenie odszukała ślady śladów biegających ludzi od strony domu *Kamienieckiego* poprzez ogrody i pola. Jedną z tych śladów doprowadził do domu sąsiada *Antoniego Zubryka*, a drugi do zagrody *Stefana Łukaszczyka* znajdującej się wsi *Toboly*, w odległości pół km. od *Osowa*.

Dalsze dochodzenie ustalilo, iż w rodzinie *Kamienieckich* od dłuższego czasu panowały ciągłe załargi i kłótnie, co nasuwało przypu-

Z KOLEI

— *Uruchomienie dodatkowego pociągu osobowego z Wilna do Warszawy*. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych* w Wilnie uwiadomiła w celach informacyjnych, że w związku ze zmożnionymi przejazdami świątecznymi, z dniem 16 listopada r. b. mieszkańcy wsi *Osowo*, gm. *bielskiej*, pow. *lidzkiego* załadunkowo zostali hukiem strażki i krzykami o ratunek.

Spieszając na pomoc ujrżeli jakiegoś człowieka, biegnącego drogą, który niebawem padł na ziemię.

Otrzymało się, iż jest to gospodarz z tej wsi *Aleksander Kamieniecki*, który daje już jedynie słabe oznaki życia.

Umierającego przeniesiono do jego chaty, gdzie ten zdąłż wskazać że strzał był dany z zewnątrz przez okno, lecz nie wie kto był jego sprawcą.

Stwierdzono, że *Kamieniecki* trafiony został kulą karabinową w pierś i wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł po kilkunastu minutach.

O wypadku uwiadomiono policję która prowadząc dochodzenie odszukała ślady śladów biegających ludzi od strony domu *Kamienieckiego* poprzez ogrody i pola. Jedną z tych śladów doprowadził do domu sąsiada *Antoniego Zubryka*, a drugi do zagrody *Stefana Łukaszczyka* znajdującej się wsi *Toboly*, w odległości pół km. od *Osowa*.

Dalsze dochodzenie ustalilo, iż w rodzinie *Kamienieckich* od dłuższego czasu panowały ciągłe załargi i kłótnie, co nasuwało przypu-

Falszowanie masła.

Bardzo ważny temat poruszył inż. *St. Sieroszewski* na łamach „Gazety Polskiej”, pisząc o falszowaniu masła w Wilnie.

W okresie wzmożonego popytu na masło na rynku wileńskim pojawiają się duże ilości tego produktu fałszowanego obecnie tłuszczami. Tęmi masłem fałszowane jest masło zlane takim masłem białym. To też większe przedsiębiorstwa handlowe znalazły się parokrotnie w sytuacji niemożności zbycia swego rzetelnego towaru, gdyż nie były one w stanie konkurować z takim, silnie zafałszowanym masłem.

To słuszne obniżenie cen za nabiał groziło poważnymi stratami producentom, a w pierwszej linii rodzin w spółdzielni mleczarskiej.

Omawiany proceder pokątnych handlarzy, przed ostatnimi świętami wielkonoconymi przybrał formy tak jaskrawe, że *Magistrat m. Wilna* zdecydował się wreszcie położyć kres oszukańczej machinacji. Na podstawie otrzymanego zlecenia, kontrolne organa miejskie przeprowadziły szereg dochodzeń, w wyniku których sporządzono tylko skromną cyfrę 500 przetworów. W toku dochodzeń policyjnych stwierdzono, że przed świętami dowieziono do tak niedużego rynku handlowego, jak *Wilno*, aż kilka wagonów tłuszczu roślinnego, którego dalsze zużycie wobec zaginięcia po nim śladu jest aż nadto jasne.

Epilog nie dał na siebie długo czekać — pospłyły sprawy sądowe, przyczem należy z uznaniami podkreślić surowość wyroków. W kilku wypadkach niebezpiecznej świadomości tej woli, oskarżeni zostali skazani na 4—6 tygodni więzienia, bez prawa zamiany na grzywnę.

Sądy nie dały winy wykrytym tłumaczom obwinionych którzy usiłowali wmo-

Z KOLEI

— *Uruchomienie dodatkowego pociągu osobowego z Wilna do Warszawy*. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych* w Wilnie uwiadomiła w celach informacyjnych, że w związku ze zmożnionymi przejazdami świątecznymi, z dniem 16 listopada r. b. mieszkańcy wsi *Osowo*, gm. *bielskiej*, pow. *lidzkiego* załadunkowo zostali hukiem strażki i krzykami o ratunek.

Spieszając na pomoc ujrżeli jakiegoś człowieka, biegnącego drogą, który niebawem padł na ziemię.

Otrzymało się, iż jest to gospodarz z tej wsi *Aleksander Kamieniecki*, który daje już jedynie słabe oznaki życia.

Umierającego przeniesiono do jego chaty, gdzie ten zdąłż wskazać że strzał był dany z zewnątrz przez okno, lecz nie wie kto był jego sprawcą.

Stwierdzono, że *Kamieniecki* trafiony został kulą karabinową w pierś i wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł po kilkunastu minutach.

O wypadku uwiadomiono policję która prowadząc dochodzenie odszukała ślady śladów biegających ludzi od strony domu *Kamienieckiego* poprzez ogrody i pola. Jedną z tych śladów doprowadził do domu sąsiada *Antoniego Zubryka*, a drugi do zagrody *Stefana Łukaszczyka* znajdującej się wsi *Toboly*, w odległości pół km. od *Osowa*.

Dalsze dochodzenie ustalilo, iż w rodzinie *Kamienieckich* od dłuższego czasu panowały ciągłe załargi i kłótnie, co nasuwało przypu-

Z KOLEI

— *Uruchomienie dodatkowego pociągu osobowego z Wilna do Warszawy*. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych* w Wilnie uwiadomiła w celach informacyjnych, że w związku ze zmożnionymi przejazdami świątecznymi, z dniem 16 listopada r. b. mieszkańcy wsi *Osowo*, gm. *bielskiej*, pow. *lidzkiego* załadunkowo zostali hukiem strażki i krzykami o ratunek.

Spieszając na pomoc ujrżeli jakiegoś człowieka, biegnącego drogą, który niebawem padł na ziemię.

Otrzymało się, iż jest to gospodarz z tej wsi *Aleksander Kamieniecki*, który daje już jedynie słabe oznaki życia.

Umierającego przeniesiono do jego chaty, gdzie ten zdąłż wskazać że strzał był dany z zewnątrz przez okno, lecz nie wie kto był jego sprawcą.

Stwierdzono, że *Kamieniecki* trafiony został kulą karabinową w pierś i wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł po kilkunastu minutach.

O wypadku uwiadomiono policję która prowadząc dochodzenie odszukała ślady śladów biegających ludzi od strony domu *Kamienieckiego* poprzez ogrody i pola. Jedną z tych śladów doprowadził do domu sąsiada *Antoniego Zubryka*, a drugi do zagrody *Stefana Łukaszczyka* znajdującej się wsi *Toboly*, w odległości pół km. od *Osowa*.

Dalsze dochodzenie ustalilo, iż w rodzinie *Kamienieckich* od dłuższego czasu panowały ciągłe załargi i kłótnie, co nasuwało przypu-

Z KOLEI

— *Uruchomienie dodatkowego pociągu osobowego z Wilna do Warszawy*. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych* w Wilnie uwiadomiła w celach informacyjnych, że w związku ze zmożnionymi przejazdami świątecznymi, z dniem 16 listopada r. b. mieszkańcy wsi *Osowo*, gm. *bielskiej*, pow. *lidzkiego* załadunkowo zostali hukiem strażki i krzykami o ratunek.

Spieszając na pomoc ujrżeli jakiegoś człowieka, biegnącego drogą, który niebawem padł na ziemię.</

Zjazd dyrektorów szpitali z woj. wileńskiego.

We czwartek dnia 19 b. m. odbył się w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pierwszy zjazd dyrektorów szpitali powiatowych, państwowych i samorządowych z terenu całego wojew. wileńskiego.

Obrazy zjazdu zajął w imieniu p. wojewody wileńskiego nacelnik wydziału zdrowia dr. H. Rudziński, podkreślając, że zjazd obecnym jest pierwszym tego rodzaju zjazdem na terenie woj. wileńskiego i przedstawiając cele zjazdu, mianowicie omówienie braków i bolączek szpitalnictwa na Wileńszczyźnie oraz sposobów ulepszenia szpitalnictwa i całej gospodarki szpitalnej zgodnie z najnowszymi wymogami medycyny.

Następnie wszyscy dyrektorowie szpitali składali szczegółowe sprawozdania z miejsc

swej pracy i przedstawiali potrzeby podległych im zakładów. W toku dyskusji w związku ze sprawozdaniami kierowników szpitali delegacji Min. Spr. Wewn. przyrzekli daleko idącą pomoc finansową, która umożliwi ulepszenie naszego szpitalnictwa zarówno pod względem leczenia chorych jak i gospodarki szpitalnej oraz pod względem wewnętrznego i zewnętrznego wyglądu budynków szpitalnych. Z kolei adjukt tutejszej kliniki chirurgicznej dr. Tymiański wygłosił referat w sprawie prowadzenia oddziałów chirurgicznych w szpitalach powiatowych, zaś dr. Zofia Kuncewicz, kierowniczka oddziału dla chorób gruczołowych w szpitalu zakaźnym w Wilnie referat o zasadach leczenia chorych na otwartą gruźlicę w szpitalach powiatowych. Przedmiotem dyskusji były również statuty szpitalne oraz sposób pobierania opłat szpitalnych i ściąganie zaległości. Powzięto w rezultacie obrad we wszystkich sprawach które były na porządku dziennym uchwały doniosłych i bardzo pożytecznych uchwał.

Na tem zjazd zakończono. W dniu dzisiejszym t.j. w piątek uczestnicy zjazdu zjedną będą zjednoczenie wileńskie, kliniki i inne tutejsze zakłady.

NA WILENSKIM BRUKU

Płon złodziei mieszkaniowych.

Niemila przgroda spotkała Antoniego Jurawicza, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 59, którego niezauważony sprawca skradł z mieszkania różnego rodzaju bieliznę oraz garnitur.

Na dobitkę złego w zabranym ubraniu znajdowały się pieniądze w kwocie 680 zł. co razem przyczyniło poszkodowanemu stratę w wysokości 1170 zł.

Z mieszkania Józefa Maciańskiego (ul. Zamkowa 2) niewykryty dotąd sprawca skradł dwa zegarki srebrny i złoty, należącego gotówkę w kwocie 450 zł. i inne dokumenty.

— Pastwą złodziei, którzy dostali się do mieszkania Antoniny Jasielskiej (ul. Rysia 22) stało się to, co znajdowało się pod ręką a więc: misko wiprzowe, szal, wełniana trzewiki damskie oraz weksel wystawiony na 500 zł. przez Arona Rubinowicza.

i ewentualnego powetowania strat poszkodowanych.

Okradzona kuchownia.

Z pracowni Marii Juchiewicz, mieszkającej przy ul. Piłsudskiego 18 niezauważony sprawca wyniósł narzędzia jej pracy, t. j. maszynę do szycia f. „Singier” oraz płaszcz damski.

Amatorzy politycy.

Ze składu Józefa Krzywickiego, mieszkającego przy ul. Kwaszelińskiej Nr. 11 skradziono dwie beczki z polityką, wartości 9000 złotych.

Poszkodowany, jak to mówią, w czepku nie narodził, gdyż jeszcze tegoż dnia odzyskał swą własność.

Wdrożone bowiem dochodzenie doprowadziło do ustalenia, że jedną z beczek sprawcy, najwidoczniej spłonięci, porzucili przy ul. Gęsiej, zaś druga odnaleziono na wozie Stanisława Sobolewskiego ze wsi Górz Nr. 37, który ustawił ją przewieźleć przejeżdżając przez ul. Nowogrodzką natknął się na funkcjonariusza policji, który poznał skradzioną beczkę, i wobec czego Sobolewskiego wraz z wozem i tem co na

nim było zatrzymał, aż do przeprowadzenia śledztwa.

Skradziony wieprzak powrócił do właściciela.

Józef Jurawicz z Kropiwnicyawiłomni władze, iż uprowadzono mu wieprza, wartości 150 zł.

Wdrożone śledztwo jeszcze tego samego dnia ujawniło, że sprawcą jest Józef Bohdanowicz, zamieszkały przy ul. Poleckiej 4, którego zaareztowano, a wieprza odebranego zwrócono poszkodowanemu.

Czyżby usiłowanie morderstwa?

Do komisariatu policji zgłosiła się wzburzona Nina Kanasia, zamieszkała przy ul. Kurlandzkiej 21, która oskarżyła Jadwigę Junciewicz (ul. Raduńska 27) o usiłowanie pozabawienia jej życia przez uduszenie powrozem, zarzuconym na szyję.

Celem wyjaśnienia istoty rzeczy, w sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Dziecko pod taksówką.

Taksówka Nr. 44, prowadzona przez kierowcę Jana Paszkowskiego (Brzeg Antokol-

ski 17) przejeżdżając przez ul. Ostrobramską najechała na postawione bez opieki 8-letniego Mieczysława Krzyżka, który na szczęście doznał nieznacznego jedynie uszkodzenia ciała, wobec czego lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy poszkodowanego chłopczyka przewiózł do domu zalecając opiekunom by troskliwie opiekowali się dzieckiem.

Rozmaitości

ILE WYDAJE AMERYKA NA KOSMETYKI?

Na ostatnim kongresie stowarzyszenia fryzjerów amerykańskich i właścicieli salonów piękności w New-Yorku liczni referenci przytoczyli cały szereg cyfr, ilustrujących światowy rozwój zawodu, opartego na „poprawianiu natury” najrozmaitszymi środkami kosmetycznymi. W ręku, a raczej w kasach fryzjerów amerykańskich, perfumeryj i salonów piękności zostawiają Amerykanie rocznie imponującą kwotę 2.000.000.000 dolarów, a więc prawie dziewięć razy tyle, ile wynosi budżet państwa polski.

Kino Miejskie. Sala Miejska. Ostrobramska 5.

„Republika piratów” Dramat w 12 akt. z życia współczesnych korsarzy. W rolach głównych: Mariette Millner, Corry Bell, Jack Trewor i Zygfryd Arno.

KINO-TEATR „HELIOS” Wileńska 38.

Premjera! Przebój Erotyczny! Premjera! „W nocnym lokalu” poleśny, porywający dramat erotyczny cierpliwi i miłości. W roli głównej: wielka tragiczka EWELINA HOLT.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dziś! Nasza rodaczka POLA NEGRI w filmie „MIŁOSTKI AKTORKI” jej partnerami są Nils Astner i Paul Lukas.

KINO-TEATR „SŁOŃCE” Dąbrowskiego 5.

Dziś i dot następnym najwykwintniejszy uśmiech NITY NALDI. Wspaniały przedświąteczny program 10 aktów tragicznych powiślał wynikających z niefortunnego filmu lekomyślnego męża.

Kino Kolejowe „OGNIŚKO” (obok dworca kolejowy.)

Dziś i dot następnym Wielki dramat życiowy „RAMONA” (Biały Orzeł) Dramat w 8 aktach, osnuty na tej powieści Heleny Jackson. W rolach głównych: ulubienica publiczności płomienna Dolores del Rio, Warner Bakster i Inni. Rzecz dzieje się w Kalifornii. Bogata wystawa, bajeczna gra artystów, ciekawa treść. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 4.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Mistrz maski „Lon Chaney oraz William Haines i Eleanor Boardman w epokowym 12 akt. dramacie, osnuty na tej ostatniej wojny światowej na dalekim Wschodzie p. t. Film ten ilustruje życie pełne czaru egzoty cznego, zakłócone krwawymi walkami bratobójczymi.

KINO LUX Mickiewicza 11.

Dziś! Wybitna sensacja! Wzruszająca tragedia „Golgota miłości” Wielki dramat salonoowy, poruszający najdramatyczniejsze problemy społeczne.

Polskie Kino „WANDA” ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Epopea największej miłości „Rapsodia braterstwa” Wzruszająca tragedia w 12 aktach z dzieł Francuskiej Legji Cudzoziemskiej. W rolach głównych: Ronald Colman i Mary Briand. Nad program: Charle Chaplin „CYRK” komedia w 10 akt.

KINO-TEATR „SPORT” ul. Ludwisarska 4, II p. Od 20-XII otwarty codziennie.

Od 21-XII — 26-XII b. r. „MĘCZENNIK SPORTU” z Harold'em L'loydem w roli głównej. Nad program: „WIOSLARSTWO” — (typy łodzi, trening i mistrzostwa wiosłarskie Polski. Podczas seansów przygrywa orkiestra jazz-bandowa. Seanse: 4, 6, 8, 10; w niedziele i święta: 2, 4, 6, 8, 10. Bilety od 30—80 groszy.

Praktyczne Podarki GWIAZDKOWE!!! SANKI ŁYŻWY SAMOWARY MASZYNY DO MIĘSA i wiele innych przedmiotów do gospodarki domowej oraz PIECZE naftowe, szamotowe i żelazne. S. H. KULESZA Wilno—Zamkowa 3.

Ogłoszenie. Komenda Wojewódzka P. P., przy ul. św. Janki 3, podaje do wiadomości, że w dniu 30 grudnia o godz. 10-ej odbędzie się sprzedaż z licytacją zdekompilowanej maszyny do szycia, maszyn do pisania, motoru przyciępnego do łodzi, 230 sztuk węzła, różnego rodzaju nowo sprzączki, około 300 kg. odpadków koczubowych narzędzia, lekarstwa i demystyczne, łom samonadwoy i drobne części samochodowe nowe, łom gumowy, łom gumowy żelazny oraz łom stalowy, składający się z nieużytych rozwolatorów. Przedmioty oznaczone do sprzedania oraz szczegółowy spis tych ostatnich oglądać można w Intendencji, pokój Nr. 10 w dn. 21, 22 i 23 grudnia, w godzinach od 11 do 13.

Na gwiazdkę! PERFUMERJA WYKWINTNA KASETKI PODARUNKOWE GARNITURY KRYSZTAŁOWE PRZYRZĄDY DO MANICURE ROZPYLACZE etc. etc. wielki wybór SKŁAD APTECZNY J. PRUŻANA ul. Mickiewicza Nr. 15. Egz. od 1890 r.

Na Gwiazdkę! Otrzymał nowy transport łyżew, naczyni aluminiowych, nakryci stołowych, maszynek do mięsa, wyżymaczek i t. p. Na okres świąteczny ceny niższe!!! Stanisław KRAKOWSKI Wilno, Wielka 49, tel. 1436.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Jan Lepieszko, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr. 15 m. 2 na zasadzie art. 1039 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 23 grudnia 1929 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Obłądowej 6-8 odbędzie się sprzedaż z licytacją publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Eugenjusza Jagodowskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniewego, kawałki płótna i radioaparatu, oszacowanej dla licytacji na sumę 499 zł.

Wynik konkursu na plakat przedsiębiorstwa „POLMIN” Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Dnia 13-go grudnia 1929 roku „Jury” złożone z p. prof. Ciesli Henryka i p. prof. inż. arch. Wiktor'a Brzostkowskiego, jakoż z członków Dyrekcji „Polminu” — rozpatrzyło 255 nadesłanych prac konkursowych i przyznało: I-szą nagrodę w kwocie zł. 1.000 — pracy opatrzonej godłem „To”.

Wspólnika z kapitałem 2.000—3.000 dolarów poszu-kuje się. Oferty do „Kur. Wil.” sub. „Zapewniona przyszłość”. 0. POTRZEBNY jest poważny Pan na stano-isko INSPEKTORA KONTROLNEGO z kaucją i poważnymi referencjami. Oferty do biura przy ul. Portowej 23/19.

Agenci losowi. Płacimy najwyższe prowizje, zwrot kosztów podróży, kasa chorych. Agentom wykazującym się obłoczeniem innych banków, placimy stałą pensję. Bank Kredyty, Stanisławów. Darmo wyjaśnię każdemu kto przysła adres jak można wygrać na dolarówce, weale nie kupując jej! Warszawa—Skrytka pocztowa 225 Jan Chmielewski.

INŻYNIER BOLESŁAW FROM Kursy kierowców samochodowych. Centrala: Warszawa. Oferty: KRAKÓW XV. Skrytka Pocz. Nr. 8.

ZASTĘPCY powiększeń portretowych. Wolny przejazd kolejami. Stała pensja i prowizja.

OKAZYJNIE sprzedam piwiarnię od zaraz. Zarzecz 25 (vis à vis rynku).

POŃCZOCHY I SKARPETKI we wszystkich najmodniejszych kolorach, bardzo modne, oraz dzielnicie pończoszki po najniższej cenie polca GŁOWIŃSKI, Wileńska 27.

PRZETARG. Ministerstwo Komunikacji zawiadama o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 7 stycznia 1930 roku o godz. 11 na sprzedaż złomu żelaznego (obrzęty, kół Griffin'a i osi wagonowych) Szczęśliwy N. № 290 „Monitora Polskiego” z dnia 17.XII. r. bleż. 1 „Gazecie Polskiej” № 47 z dnia 15.XII. r. b.

ZEMSTA DETEKTYWA. („THE WHITE CROW”). Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej. Skórznany fotel dał znać o sobie słuchowo. — Tak, tak!—rzucił niecierpliwie. Głos jego nie podobał się Antoniemu w jeszcze wyższym stopniu, niż wygląd. — Tak, tak! Ale w tem jest coś więcej niż policyjny punkt widzenia. I dlatego właśnie ja tu jestem obecny. — Wyprostował się i zwrócił twarzą do Antoniego. — Idzie przedewszystkiem o jak największy pośpiech. Nie możemy dopuścić do tego, żeby ta sprawa wlokła się długo. Musi być wyświetlona w możliwie krótkim czasie. I — pochylił się ku przodowi, potrząsając wskazującym palcem — bez hałasu, bez wielkiego rozgłosu. Rozumie pan? Krótke śledztwo, ograniczone do rzeczy z a s d n i e z y c h. Bez wywekiania na wierzch brudów, bez grzebania się w błocie. To jest w razie, jeżeliby się coś takiego wykryło. Tylko rzeczy zasadnicze i pośpiech. Nadeszłyśmy pośpiech. — Uderzył i ujął dłoń — „pająk” złożył w rękę jeszcze raz pośpiech. Skończył z tem raz — możliwe pocichu. — Utkwił w detektywa małe oczki, jakby chciał mu narzucić hipnotycznie swoją wolę. — Rozumie pan?

— Mów pan! — rzekł. — Pierwszy jest łatwy — odpowiedział Antoni — i ma swoje źródło w mojej kompletnej ignorancji spraw politycznych. Drugi—dużo trudniejszy, bo jak dotąd, robi pan z niego prywatną tajemnicę. Pierwszy brzmi: kim pan właściwie jest? Drugi—jakie stanowisko zajmuje pan wśród tammanistów? czy w niebie, czy może tu i tu jednocześnie? Thwaites zerwał na nogi, wzdął głowę w wąskie ramiona i zaczął rozdygotane wargi. Twarz i szyja spleły mu szkarlatem. —Mój Boże! — wyjął bezradnie i rzucił się zpowrotem na fotel. Antoni palł spokojnie papierosa. Rozległo się stumienne chrząknięcie Lucasa i zaraz potem gwałtowny wybuch śmiechu generała-porucznika, sir Righy Witherspoona Chartersa, głównego komisarza policji londyńskiej. —S a m pan tego chciałeś, Thwaites! Sam pan tego chciałeś! Mały, jak się mogło zdawać, nie był zdolny ani poruszyć się ani odezwać. Zapadło milczenie, przerywane

co i raz słabnącymi stopniowo wybuchami śmiechu głównego komisarza. — Widzi pan — rzekł uprzejmie Antoni — ja naprawdę nie orientuję się w sytuacji. Słowa te podziały na Thwaitesa jak ostroga. Zerwał się ponownie z fotelu, porwał kapeluszy i laskę i podałszy szybkim krokiem ku drzwiom. W jego odwrócić się jeszcze i rzekł drżącym, ochryplym głosem: — Przyjdę za godzinę, sir Righy. Niech pan wytumaczy wszystko temu — wskazał na Antoniego. — Przyjdę za godzinę dowiedzieć się — głos jego przeszedł w warczenie — jak sprawy stoją. — Trzasnął drzwiami. Lucas odetchnął z ulgą i zajął opuszczony fotel. Charters schował do kieszeni chustkę, którą ocierał ty. Antoni zapytał: — Co to za jeden? — Pożyteczny człowiek do ogólnych poruczeń z pod Nr. 10. Myszkowanie tu i tam. Funkcje mocno nieokreślone. Chociaż musi być szczerzy w swoim zakresie. Mówią, że minister nie chce się z nim rozstać, jakkolwiek sam widok tej kreatury działa mu na nerwy. — Wielki Boże, więc naprawdę wpadłem w politykę! Antoni podniósł oczy do nieba. — Powracam do jednego z moich pierwszych pytań. C z e m właściwie był Lines-Bower?

— Czem miał być — poprawił dygnitarz.—Baronem Lindale of Causton.—Z twarzy i z głosu mówiącego znikł ostatek przeblisk śmiechu. Antoni spojrział nań badawczym wzrokiem. — Rozumiem... Rozumiem teraz naszego pana Thwaitesa. Pewnie Lines-Bower płacił kosztą swego pięcia się w górę przez jego pośrednictwo i teraz, pomimo śmierci, tytuł ma czy musi być nadany. Wszysze naturalnie zrozumieją, że za to zapłacono, to też na Downing Street obawiają się, że wyświetlenie sprawy rzuci może hańbiący cień na pamięć para naszego królestwa. Charters skinął głową. — Tak. Dobrze się pan orientuje, panie Gethryna. — Naturalnie—rzekł Lucas—oni tego tak otwarcie nie stawiają. — Nie mogą — odparł Antoni i wstał z krzesła.—Więc, dobrze, komisarszu, zgadzam się na pańską propozycję. I musimy się spieszyć, bo inaczek Thwaites pęknie i zniszczy dywan na Downing Street... Chociaż wolalibyśmy, żeby moja rola w tej sprawie była li tylko doradcza. Nie chcę ranić niczyich uczuć. Lubię pańskich podwładnych np. Boyda i Pike'a. — Dobrze. — Główny komisarz wstał i podał Antoniemu rękę.—Lucas się tem zajmie. Dziękuję panu. Bardzo dziękuję. — Westchnął. Będę musiał udobruchać Thwaitesa.—Uśmiechnął